Nr 86. Kraków, Czwartek 21 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kariińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sejmowa reforma wyborcza.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego przedłożył Wydział krajowy projekt nowej ustawy wyborczej dla Sejmu. Oto zasadnicze postanowienia tego projektu ustawodawczego:

Wydział krajowy opiera się na uchwałach Sejmu, aby nowa ordynacya rozszerzała prawo wyborcze na warstwy ludności, dotąd go nie posiadające; aby zatrzymała zasadę kuryalnej reprezentacyi; aby nie dopuszczała do zmajoryzowania klas wyżej opodatkowanych i wykształconych.

W myśl tych wskazówek zachowuje projekt Wydziału krajowego z dotychczasowej ordynacyi: podział na kurye, pośredniość i jawność wyborów, a wprowadza jedynie nową „klasę uzupełniającą“ z 10 mandatami, i zwiększa liczbę posłów miejskich o 8.

Klasa uzupełniająca.

Dla wyboru posłów z uzupełniającej klasy wyborczej tworzy się dziesięć okręgów wyborczych, a mianowicie:

Dwa okręgi z miast: Lwów — i z miast Kraków z Podgórzem.

W okręgach tych odbywają się wybory bezpośrednie — w pozostałych ośmiu pośrednie:

Ośm mandatów pozostałych rozłożono na następujące powiaty polityczne:

1) Kraków, Chrzanów, Biała, Żywiec, Wadowice, Podgórze (bez miasta), Wieliczka, Myślenice, Limanowa, Nowy Targ.

2) Tarnów, Brzesko, Bochnia, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Pilzno, Mielec, Dąbrowa.

3) Rzeszów, Kolbuszowa, Ropczyce, Strzyżów, Krosno, Brzozów, Sanok, Lisko, Dobromil, Stary Sambor, Turka.

4) Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko, Tarnobrzeg, Cieszanów, Rawa ruska, Jaworów, Mościska.

5) Lwów, Rudki, Gródek Jagiel., Żółkiew, Sokal, Kamionka Strum., Brody, Złoczów, Przemyślany.

6) Tarnopol, Zborów, Brzeżany, Rohatyn, Bóbrka, Żydaczów, Podhajce, Trembowla, Skałat, Zbaraż.

7) Stanisławów, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Śniatyn, Tłumacz.

8) Stryj, Drohobycz, Sambor, Dolina, Kałusz, Bohorodczany, Nadworna, Kołomyja, Peczyniżyn, Kosów.

Każda gmina okręgu wyborczego, wybiera na 500 mieszkańców gminy i obszaru dworskiego, jednego wyborcę. Pomniejsze gminy wybierają jednego wyborcę.

Uprawnionym do głosowania w klasie uzupełniającej jest każdy obywatel austryacki, który ukończył 24 rok życia, nie posiada prawa wyborczego w innych klasach wyborczych, w chwili rozpisania wyborów przynajmniej od dwóch lat osiadłym jest w gminie, lub obszarze dworskim.

Wogóle w klasie tej mieć będą prawo wyborcze ci wszyscy, którzy posiadają prawo wyborcze do Rady państwa, z wyjątkiem tych, którzy je posiadają w innej klasie, i tych, którzy mieszkając w gminie od roku, nie mieszkają w niej od lat dwóch.

Liczbę wyborców z klasy uzupełniającej, oblicza Wydział krajowy (na 7,305.939 mieszkańców Galicyi) na 702.955, z czego na Lwów, przypada 15.657, na Kraków z Podgórzem 10.807, reszta na powiaty.

Mandaty z miast.

Pod względem wyboru posłów z miast, tworzy główne miasto Lwów jeden okręg wyborczy. Równie tworzą miasta: a) Kraków, b) Przemyśl, c) Stanisławów, d) Tarnów, e) Tarnopol, f) Brody, g) Jarosław, h) Drohobycz, i) Biała, k) Nowy Sącz, l) Rzeszów, m) Sambor, n) Stryj, o) Kołomyja, p) Podgórze; każde jeden okręg wyborczy. Nadto tworzą miasta: r) Wadowice i Chrzanów, s) Bochnia i Wieliczka, t) Gorlice i Jasło, u) Sanok i Krosno, w) Brzeżany i Złoczów, razem jeden okręg wyborczy. Każde z tych miast jest oraz miejscem wyborów.

Lwów wybiera ośmiu, Kraków pięciu, Przemyśl dwóch, Stanisławów dwóch, Tarnów dwóch, Tarnopol dwóch posłów, a każdy z innych okręgów wyborczych po jednym. W okręgach wyborczych utworzonych z dwóch miejsc, głównem miejscem wyborów jest miejscowość na pierwszem miejscu wymieniona. Wszyscy do wyboru uprawnieni każdego okręgu wyborczego tworzą jedno ciało wyborcze.

W ten sposób zwiększono liczbę posłów miejskich: dla Lwowa o dwóch, dla Krakowa o jednego, a nadto o jednego posła więcej otrzymują miasta: Przemyśl, Stanisławów, Tarnów i Tarnopol.

Nowy mandat poselski przyznaje Wydział krajowy miastu Podgórzowi, skutkiem czego należało odłączyć od niego miasto Wieliczkę i połączyć ją z innem miastem. Miastem tem ma być Bochnia. Ponieważ zaś Bochnia wybierała dotąd z Wadowicami, które znowu zbyt mało opłacają podatków, aby wybierały osobnego posła, więc wydzielono miasto Chrzanów z okręgu wiejskiego, i z miast Wadowice i Chrzanowa utworzono osobny okręg wyborczy. Wydział krajowy czyni przy tem uwagę, że miasto Chrzanów, ze wszystkich miast, wybierających dotąd w kuryi wiejskiej, najwięcej opłaca podatków, ze względu zaś na liczbę i stopień oświaty ludności, nie ustępuje miejsca innym miastom.

Powiększenie liczby posłów.

W ten sposób ogólna liczba posłów sejmowych ze 161 zwiększona zostaje na **179**. Z tego wypada: na wirylistów 12, na posłów wybieranych 167 (dotąd 149), z czego znowu na wielką własność wypada 44, na miasta 36 (dotąd 28), na gminy wiejskie 74, na Izby handlowe 3, na klasę uzupełniającą 10 posłów.

Wydział krajowy zastosował się tedy ściśle do wskazówek, jakich udzielił mu Sejm na poprzedniej sesyi. Ale Sejm zupełnie pominął niedwuznaczne wskazówki, jakich udzielała mu opinia publiczna kraju. Żeby nic więcej, to zachowanie pośredniości i jawności wyborczej, czynią ten projekt urągowiskiem z postulatów szerokich sfer ludności.

„Klasa uzupełniająca“ nie jest też w możności wypełnić rażącej luki w reprezentacyi kraju. Bo jawne i pośrednie prawo wyborcze nie daje faktycznie obywatelowi prawa głosu przy wyborze poselskim, lecz tylko pozór tego prawa. Niech więc Wydział krajowy, projektując nową kuryę wyborczą, nie łudzi ani siebie, ani Sejmu, ani opinii publicznej, jakoby obecnie wszyscy obywatele kraju posiadali prawo wyborcze. Tak nie jest. Oni mogą mieć prawo udziału w akcie wyborczym, ale nie dano im jeszcze prawa swobodnego głosowania na posłów sejmowych.

To prawo dać może jedynie powszechne, bezpośrednie, tajne i równe głosowanie i dopóki na zasadzie tej nie oprze się sejmowa reforma wyborcza, ludność kraju nie zmieni swego usposobienia wobec jego samorządu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 20 lutego.

(Nowa faza rokowań ugodowych z Węgrami. — Możliwość konfliktów. — Taksy wojskowe.)

Telegramy doniosły o konferencyach węgierskiego premiera Wekerlego z bar. Beckiem i drem Korytowskim w sprawie ugody, która nagle stała się znowu aktualną. Przyczyny, które skłoniły rząd węgierski do energiczniejszej akcyi w tej właśnie chwili, są rozmaite. Jedni twierdzą, że chęć odwrócenia uwagi od skandalów, kompromitujących koalicyę, była pobudką, inni zaś sądzą, że rząd węgierski chciałby najważniejsze kwestye sporne już teraz załatwić, obawiając się, po zapowiedzi ministra Pradego w Libercu, że podczas akcyi wyborczej ugoda węgierska stanie się hasłem agitacyjnem, skutkiem czego wytworzyć się może sytuacya bez wyjścia. Podrażniwszy opinię publiczną w Austryi przez groźbę uchwalenia autonomicznej taryfy cłowej w parlamencie węgierskim, przyjechał dr Wekerle do Wiednia, ażeby oświadczyć, za jaką cenę gotów jest tę groźbę cofnąć.

W rzeczy samej groźba nie była zbyt niebezpieczną, ani poważną. Wkrótce sesya Sejmu węgierskiego zostanie zamknięta i na przedyskutowanie tak rozległej ustawy, jak taryfa cłowa, niema faktycznie czasu. Parlament mógłby ją chyba „en bloc“ uchwalić, bez dyskusyi, ale rząd węgierski wie bardzo dobrze, że stworzyłby wtedy sytuacyę dla siebie bardzo krytyczną i niemal bez wyjścia. Parlamentarne uchwalenie autonomicznej taryfy cłowej węgierskiej byłoby pierwszym krokiem formalnego i faktycznego zerwania wspólności cłowo-handlowej z Austryą, oznaczałoby ostateczne rozbicie ugody Deaka z r. 1867.

Tymczasem myśl zerwania ugody ma na Węgrzech więcej przeciwników, niż się na pozór wydaje. Obecna większość w parlamencie węgierskim, stojąca na gruncie programu partyi niezawisłości, ma bądź co bądź charakter przejściowy. Za rok parlament obecny według paktu zawartego z koroną, uchwaliwszy powszechne prawo głosowania, zostanie rozwiązany. Jaki potem przyjdzie parlament i jaka z powszechnych wyborów wyjdzie większość, tego nikt przewidzieć nie może. Ale gdyby nawet dziś w parlamencie węgierskim postawiono kwestyę, czy ugoda ma być stanowczo zerwaną, nie znalazłaby się większość za tem, bo w szeregach partyi niezawisłości jest wielu takich polityków, którzy wątpią, czy wyjdzie to rzeczywiście Węgrom na dobre, nie mówiąc już o partyi konstytucyjnej i ludowej, które bez ogródek stoją na gruncie ugody z r. 1867. Wszyscy rozumni politycy węgierscy, wiedzą, że Węgry dziś ani finansowo, ani politycznie nie są dojrzałe do samodzielności, i dlatego groźba autonomicznej taryfy cłowej obliczoną była tylko na efekt i nie miała poważniejszego znaczenia.

Mimo to nie minęła bez wrażenia. Dr Wekerle uzyskał tyle, że rokowania ugodowe zostaną przyspieszone. Czy rzeczywiście, jak rząd węgierski sobie tego życzy, aż do Świąt Wielkanocnych obrady zostaną zakończone, to inna kwestya. Jest tyle punktów spornych znaczenia zasadniczego, że trudno w tej chwili sobie wyobrazić, w jaki sposób mogą być usunięte bez kapitulacyi z jednej lub z drugiej strony. Ta sprawa nie może się zakończyć „bez zwyciężonych i bez zwycięzców“. Jaka zaś rola przypadnie Austryi, niewiadomo jeszcze.

Zbyt wiele kwestyj politycznych i prawno-państwowych związanych jest z kwestyami natury ekonomicznej, a doświadczenie uczy, że Węgrzy umieją zawsze wyciągnąć z tej okoliczności dla siebie korzyści. Zobaczymy, czy tym razem będzie inaczej, chociaż się sytuacya o tyle zmieniła, że w Austryi niema już tego strachu przed samodzielnością węgierską, jaki dawniej panował. Oswojono się z tą ewentualnością i tem samem odebrano Węgrom najskuteczniejszą broń, którą doskonale posługiwać się umieli, t. j. groźbą urzeczywistnienia programu niezawisłości. Mimo to decydujące rokowania, jakie się odbyć mają w marcu, przynieść mogą rozmaite niespodzianki i ostre konflikty.

Wczorajsza „Wiener Ztg.“ ogłosiła sankcyonowaną nową ustawę o taksach wojskowych, uchwaloną na prędce w ostatnich tygodniach sesyi ubiegłej. Zasada nowej ustawy, aby ludzie mający wyższe dochody, a uwolnieni od służby wojskowej, płacili większy podatek, aniżeli ci, których dochód zaledwie na skromne życie wystarcza, jest z pewnością bez zarzutu. Skrzywiono jednakże tę zasadę przez zupełne niestosunkowe podwyższenie tego podatku. Widocznie w pośpiechu tego nie spostrzeżono, bo inaczej zrozumieć nie można, dlaczego ludność przyjęła ten faktycznie nowy podatek z takim spokojem, podczas gdy podwyższenie opłat telefonu tak silne i słuszne wywołało oburzenie. A jednak ten podatek jest o wiele uciążliwszym i znacznie wyższym. Bo gdy dotychczas taksa wojskowa wynosiła parę tylko koron, to w przyszłości każdy, mający np. 7800 kor. dochodu rocznego, płacić będzie 113 k. Dotychczas maximum taksy wojskowej wynosiło 200 k. rocznie, nowa zaś ustawa nie zna wcale maksymalnej granicy i np. przy dochodzie rocznym 100.000 k. wynosi już taksa wojskowa 2865 kor. a progresya na tem się nie kończy.

W Galicyi liczba szczęśliwców, mogących płacić parę tysięcy rocznie tytułem tego jednego podatku, nie będzie chyba zbyt wielka, ale za to klasy średnie nowa ustawa trafia bardzo dotkliwie. Ogółem rozróżnia nowa ustawa 33 klas. Obowiązek płacenia taksy wojskowej zaczyna się dopiero wtedy, gdy dochód roczny przekracza sumę 1200 k. i to w następującej progresyi:

Od 1200 — 1300 K dochodu rocznego, płaci się taksy wojskowej 6 K; od 1300 — 1400 K dochodu 7 K taksy wojskowej; od dochodu do 1600 K 9 K, 1800 K 11 K, 2000 K 13 K, 2400 K 17 K, 2800 K 23 K, 3200 K 29 K, 3600 K 35 K, 4000 K 43 K, 4800 K 55 K, 5600 K 70 K, 6600 K 88 K, 7800 K 113 K, 9200 K 143 K, 11.000 K 182 K, 13.000 K 332 K, 15.000 K 285 K, 17.000 K 339 K, 19.000 K 394 K, 22.000 K 458 K, 26.000 K 564 K, 30.000 K 678 K, 34.000 K 795 K, 38.000 K 915 K, 44.000 K 1050 K, 52.000 K 1260 K, 60.000 K 1500 K, 68.000 K 1753 K, 76.000 K 2018 K, 84.000 K, 2292 K, 92.000 K 2574 K, 100.000 K 2865 K.

Tutaj, jak już wspomniano, progresya jeszcze się nie kończy. I tak płaci się n. p. od 210.000 K dochodu 6833 K, od 230.000 dochodu 7538 taksy wojskowej i t. d. Ale na tem jeszcze nie koniec. Podług dotychczasowej ustawy rodzice, względnie dziadkowie (Grosseltern), niezdolnych do służby wojskowej, płacili taksę wojskową tylko w tych wypadkach, w których obowiązani do płacenia taksy nie mieli własnego dochodu ani majątku, i nie mieli utrzymania. Nowa ustawa wprawdzie dziadków zwalnia od podatku, ale nakłada go na rodziców bez względu na to, czy synowie również taksę opłacają, a więc, czy rodzice i synowie taksę tę płacić będą podwójnie. Różnica tylko na tem polega, że obowiązek rodziców płacenia taksy zaczyna się dopiero od dochodu, przenoszącego kwotę 4000 koron rocznie. Rodzice, mający kilku synów niezdolnych do służby wojskowej, płacą tylko za jednego syna. Taksa rodziców wynosi tylko połowę tej sumy, którą przy równym dochodzie syn opłacać musi. Podczas, gdy n. p. niezdolny do służby wojskowej, mający roczny dochód 6600 koron, płacić musi 88 koron taksy, a rodzice z takim samym dochodem płacą tylko 44 koron. Są jednakże niektóre kombinacye, w których rodzice taksy nie płacą, n. p. jeśli syn ma dochód dwa razy większy, aniżeli rodzice. Jeśli przyczyną uwolnienia ze służby wojskowej, jest trwała niezdolność zarobkowania, taksę zniża się o 25 proc. Do tych najgłówniejszych postanowień nowej ustawy, należy jeszcze dodać, że podstawę wymiaru taksy wojskowej tworzy podatek dochodowy. Obowiązani do płacenia taksy wojskowej, mają się zgłaszać w styczniu, zaś taksę uiścić 1 października każdego roku.

Z dniem 1 stycznia 1908 nowa ta ustawa wchodzi w życie. Sz.

Wybory w Rosyi.

Rezultaty wyborów do Dumy państwowej można uważać już za zupełnie wyjaśnione. Chociaż bowiem wybory odbyły się dopiero w połowie gubernij, to nie mówiąc już o wpływie psychologicznym, nie może ulegać żadnej wątpliwości, że skoro rząd nie zmienia swej taktyki i z wyjątkową niemal gruboskórnością nie odczuwa potrzeby przystosowania się do nowej sytuacyi, wybory także i w reszcie gubernij muszą wypaść na korzyć opozycyi.

I o ile Stołypin nie miał szczególnego, a świadomego celu wzmocnienia nienawiści do samowładnej biurokracyi, o tyle cała genialna wynalazczość Kryżanowskiego w dziedzinie macherstw wyborczych, zupełne zdyskredytowanie senatu, cynizm ministeryalnych instrukcyj, znajdujących się zawsze w jaskrawej sprzeczności z ustawami i t. p., zwróciła się ostrzem swem przeciw samemu rządowi, oddając równocześnie opozycyi ogromne a nieoczekiwane przez nią usługi.

Rezultaty siedmiomiesięcznej polityki Stołypina są już dzisiaj znane. Społeczeństwo rosyjskie bardzo dobitnie odpowiedziało rządowi na te wszystkie okólniki, komunikaty, instrukcye i wyjaśnienia, z których każde oznaczało nowe opuszczenie „buntowniczej“ krwi, nowe bezprawie i nową krzywdę.

Lecz rząd Stołypina zamiast wyciągnąć konsekwencye z tej odpowiedzi, zamiast obrazić się na ojczyznę, która nie chce go mieć swoim prorokiem, i pójść precz, w myśl swojej najzupełniej indywidualnej logiki zabrał się do — kasowania wyborów, nie ukrywając nawet właściwych celów tego nowego procederu.

„Nowoje Wremia“ np. donosząc onegdaj, o kasacyi wyborów w całym szeregu miast, w któ-

Giosue Carducci.

Zacznijmy od życiorysu, jeżeli bez niego obejść się nie można. Giosue Carducci urodził się 27 lipca 1835 r. w Valdicastella, koło Pietrasanta. Pierwsze lata młodzieńcze przeżył w pizańskich „maremmach“, gdzie ojciec jego był lekarzem, później zaś pobierał nauki we Florencyi i Pizie. Już w r. 1861 objął katedrę literatury w Bononii. Od tej chwili nigdy na czas dłuższy nie opuszczał Bononii, która go też uważała za swojego, co wcale nie przeszkadzało, że sławetni obywatele tego miasta nie szczędzili mu wielu przykrości.

Ale sam Carducci uważał siebie za bliższego ziomka Dantego z przyczyny przynależności swojej rodziny do Florencyi. Jeden z przodków Giosuego, a mianowicie Francesco Carducci był „gonfaloniere“ miasta Florencyi. Ta przynależność duchowa do Florencyi wywarła na rozwój umysłowy poety równie wielki wpływ, jak pobyt jego pośród pizańskich bagien. Florencya dała mu szlachetność polotu, pizańskie „paremmy“ skłonność do samotności. A szlachetnym i samotnym był Carducci przez całe życie.

Gdy przybył do Bononii, dorobek jego literacki składał się z trzech tomów poezyj: „Rime“, „Levia gravia“, tudzież „Decennali“. Sądzono, że, jako poeta, obyczajem włoskim, rzuci się w wir życia, i doznano pierwszego zawodu. Carducci znał tylko swój dom i uniwersytet, pracę nad sobą i nad drugimi; na towarzyskie stosunki brakło mu czasu. Jeżeli z tego powodu nie miał popularności pośród publiczności bonońskiej, można to jeszcze wytłomaczyć, ale zadziwić musi fakt, że Carducci równie pośród swoich kolegów z katedry nie był popularnym. A skoro już mowa o tej pospolitej popularności, to godzi się zaznaczyć, że nie miał jej także u swoich uczniów, od których żądał rzetelnej pracy.

Były to drobnostki codziennego życia. Dopiero w r. 1863 powstał poważny zatarg z poczciwymi Bonończykami. Carducci napisał w Rzymie swój wspaniały „Hymn do szatana“, który mu zjednał sławę na całym świecie. Był to panegiryk na cześć postępu i wolności ducha, płomienny okrzyk czciciela tego wszystkiego, czego żąda „Musa odiernissima“, a zarazem pyszny w swej klasyczności utwór. Republikanie okrzyknęli go swoim wodzem, a filistrzy, zwłaszcza bonońscy, odwrócili się do reszty od niego, jako od rewolucyonisty i ateusza. A tymczasem Carducci nie był ani rewolucyonistą, ani ateuszem, tylko jedynie i wyłącznie wielkim poetą i dobrym synem ojczyzny. Pragnął zdjąć z Włoch kir ciemnoty i napisał „Hymn do szatana“, a gdy później obradował w Rzymie kongres pokoju, on wtedy napisał krwawy „Hymn do wojny“ z tej prostej przyczyny, ponieważ wojnę uważał za konieczną dla odrodzenia wielkiej Italii. Nie znosił zdawkowych liczmanów ani w życiu codziennem, ani w politycznem, ani w literackiem. Pod razami słów jego padali równie „moderatucoli“, jak „cristianelli“, jak „cattolicuzzi“, jak wreszcie rozmaite „skryby“, znęcające się nad językiem i formą literacką. A w r. 1894 autor „Hymnu do szatana“ w natchnionych słowach wielbił Boga, mówiąc przytem z przekąsem: „że przecież w pewnej dobrej republice (San Marino) wolno jeszcze nie wstydzić się Boga“.

Ale ani Bonończycy, ani też inni filistrzy nie troszczyli się o podobne subtelności duchowe poety. Przeciwnie zrazili się do reszty, kiedy po roku 1870 pojawiły się dalsze utwory Carducciego: „Poesie di Enotrio Romano“, dalej „Nuove Poesie“, a wreszcie dla świata sławne, a dla ówczesnego filisterstwa włoskiego osławione „Odi barbare“. Oburzano się na treść tych utworów, które swoją przeczystą formą klasyczną podbijają każdego lubownika piękna, pozostając niezrozumiałemi dla profanów. Carducci w swej pracowni siedział samotny i tylko przy sposobności napisał zjadliwy wiersz przeciwko tym wszystkim „pięknym paniom i młodzieńcom“, którzy sobie chadzają po tym dobrym świecie. „I niechaj Dante — woła poeta — rzuca swoich błyskawic promienie z głębi piekieł, czy z wyżyn nieba, wy go wsadźcie do słodkiej kawy ze śmietanką“.

Zatrzymajmy się tutaj. Nie przy pięknych paniach i młodzieńcach, ani przy słodkiej kawie, ale przy Dantem. Otóż Carducci, jak to już wspomnieliśmy, uważał się za ściślejszego ziomka Dantego. Podobnie jak Dante pragnął być nie tylko poetą, ale i mistrzem narodu. Pragnął wskrzesić dawną wielkość Italii. Nie zrozumieli go ani radykali, ani konserwatyści. Oburzyli się na niego pierwsi, kiedy wołał o „wielkiego zbawcę“ ojczyzny, a drudzy nie ufali mu z dawnych jeszcze czasów, chociaż powoli zaczęli mu przebaczać jego „trudne“ wiersze i niebezpieczne zasady. Ażeby wyczerpać polityke, wspominamy, że w r. 1876 Carducci został wybrany do Izby deputowanych, w której atoli niedługo przebywał. We włoskiej Izbie deputowanych zasiadać może tylko pewien oznaczony procent profesorów; gdy procent ów zostanie przekroczony, następuje losowanie o to, kto ma stracić mandat. Carducci ustąpił z Izby, ale w r. 1890 został senatorem.

Przyszły wreszcie dla Carducciego milsze czasy, kiedy w Bononii osiadł w r. 1876 Marco Minghetti, usunąwszy się od spraw państwowych. W jego willi zbierało się doborowe towarzystwo, pośród którego samotny dotąd poeta mógł przepędzać chwile poza pracą. I znowu stała się rzecz, która jednych oburzyła, drugich zadziwiła, a tylko dla niewielu była zrozumiałą: oto Carducci napisał odę do młodej naówczas królowej Małgorzaty. Ale ten sam Carducci po śmierci Garibaldiego w r. 1882 wypowiedział hymn, który jest najpiękniejszem dotąd uczczeniem narodowego bohatera włoskiego. Teraz monarchiści nie mogli go zrozumieć. A on, jako poeta, czcił tylko bohaterstwo, miłość ojczyzny i dobrą wolę, bez względu na osoby i obozy. A kiedy przechodząc przez ewolucyę pojęć politycznych, został wreszcie monarchistą, to był nim na wzór Dantego i Petrarki. Chciał widzieć na czele Włoch jednego człowieka, męża, któryby silną dłonią kierował losami ojczyzny, a czy to ma być król, dyktator, protektor, mniejsza o to. Nie chodziło mu o nazwę, ale o rzecz

I niewiadomo tylko, czy był większym poetą, czy patryotą. Mniejsza o to; wystarczy i dla literatury i dla Włoch, jeżeli był równym pod obu względami. Carducci niestety nie jest Polakom znany z tłomaczeń, chociaż jego właśnie powinniśmy przedewszystkiem poznać. W każdym razie przed pigmejami niemieckimi, których tak skwapliwie tłomaczymy. Niechże nam będzie wolno przytoczyć przynajmniej urywek z drobnego poematu p. t. „Na piątą rocznicę bitwy pod Mentaną“, przetłómaczonego tak pięknie przez Wł. Nawrockiego. (Tygodnik Ilustrowany. Nr. 5. R. 1907.)

Poeta powiada, że w każdą rocznicę owej bitwy, w której Garibaldi został pobity dnia 3 listopada 1867 r. przez wojska papieskie przy pomocy Francuzów, stają na mogiłach wskrzeszone hufce poległych i wołają:

„Dziś, kiedy matki zawodzą
Na łożach, w noce niespane,
Kiedy o zgasłej miłości
Kochanki marzą w śnie —
My nasze białe z Tartaru
Podnosim piersi strzaskane,
By cię pozdrowić, Italio,
By jeszcze ujrzeć Cię!

„Jako na ścieżce niepewnej
Jedwabny swój płaszcz pod nogi
Kawaler rzucał swej damie,
By nie skalała stóp...
Dla Ciebie losom posępnym
Rzucamy dusze bez trwogi;
A ty nie pamiętasz żywych,
Co przez Cię zeszli w grób.“

Tej skardze duchów poległej drużyny bojowej przeciwstawia poeta prozaiczny świat, który go otaczał, pisząc w ostatniej zwrotce:

„Ale w podłości dostojni
Rycerze przemysłu, którzy
Dbają w tej Grachów dziedzinie
Tylko o brzuchy swe:
„Wraz kończmy napełniać worki
— Mówią — gdy niebo się chmurzy
A potem niech potop spada,
Niech dzieje się, co chce.“

Oto życie poety, dla którego wstrętną była wszelka płaskość, który czcił fanatycznie piękno i dobro, a jeszcze fanatyczniej zwalczał różne talenciki z rodzaju „poetanti neo-pseudo-classici“. W r. 1901, kiedy Bononia obchodziła jubileusz czterdziestoletniej pracy nauczycielskiej Carducci'ego, całe Włochy złożyły hołd wielkiemu synowi swemu. Zapomniano o rozmaitych antagonizmach, a pamiętano tylko o zasługach. A kiedy Carducci zamknął oczy na zawsze, żałoba okryła Włochy od Alp aż po Sycylię. A ta żałoba rzuciła cień na zafrasowane dzisiaj oblicza polskie. Polacy, przygnębieni tylu ciosami, współczują jednakże z ową krainą słoneczną, w której niegdyś Kochanowski szukał nauki, a niedawno Kraszewski znalazł gościnę i schronienie przed pościgiem krzyżackim. Cieniom wielkiego poet[illegible]

rych poprzechodziły listy opozycyjne, powiada wyraźnie, że kasacya ta „zabezpiecza niemal zwycięstwo umiarkowanych przy ostatecznych wyborach“. Zdaje się jednak, że podobnie jak wszystkie inne środki, które rząd Stołypina obmyślił w celu opanowania akcyi wyborczej, tak i ten system kasacyjny, nie wiele rządowi pomoże.

Do dnia 19 b. m. rezultat prawyborów trzeciego stopnia, który decyduje już o wyborze posłów, był znany z 62 okręgów wyborczych na 92 wszystkich. Otóż na podstawie tych rezultatów można już z góry określić liczbę posłów opozycyjnych i rządowych, którzy wyjdą z owych 62 okręgów.

Otóż **opozycya** zdobyła dotąd następujące okręgi miejskie:

Okręg	Liczba elektorów wogóle	Liczba elekt. opozyc.	Liczb posłów
Moskwa	160	160	4
Astrachań	80	70	1
Baku	80	53	1
Wilno	80	47	1
Woroneż	80	80	1
Rostów nad Donem	80	80	1
Ekatierinosław	80	80	1
Kursk	80	80	1
Oreł	80	47	1
Saratów	80	80	1
Tyflis	80	80	1
Odessa	80	75	1
Jarosławl	80	75	1
dalej następujące gubernie:			
Astrachańska	52	34	3
Wileńska	91	55	6
Włodzimierska	92	74	6
Wołogodzka	80	48	6
Woroneska	165	95	5
Wiacka	200	147	11
Kraj wojska dońskiego	177	137	13
Ekatierinosławska	135	117	11
Kazańska	139	92	9
Kijowska	225	119	19
Kostromska	92	71	5
Kurska	150	106	10
Kutaiska	45	40	3
Liwlandzka	61	35	4
Moskiewska	92	54	6
Niżnogrodzka	90	54	6
Orenburska	105	54	7
Połtawska	181	94	12
Samarska	180	96	12
Saratowska	150	104	10
Simbirska	90	55	6
Smoleńska	90	46	6
Stauropolska	47	26	3
Kraj Syr Darski	80	67	2
Taurydzka	96	84	6
Twerska	120	81	8
Tyfliska	49	33	3
Chersońska	150	90	10
Jarosławska	60	46	4

Razem posłów opozycyjnych 228

Posłów **reakcyjnych** wybierają następujące miasta:

Miasto:	Ogólna liczb. elektorów	Elekt. reakc.	Liczb posł.
Kijów	80	42	1
Kazań	80	45	1
Kiszyniew	80	47	1
Samara	80	45	1
Tuła	80	46	1
i następujące gubernie:			
Besarabska	120	65	8
Mińska	135	86	9
Mohylowska	109	66	7
Tulska	76	46	5

Razem reakcya zdobyła dotąd 34 mandatów

Listy śląskie.

Cieszyn w lutym 1907.

(Akcya wyborcza. — Kandydaci na posłów do Rady państwa. — Walne zgromadzenie Związku śląskich katolików.)

Mimo przestróg i ostrzegania przed grożącem niebezpieczeństwem przy zbliżających się wyborach do Rady państwa, walka wyborcza na Śląsku toczyć się będzie pod hasłem wyznaniowem. W całej Austryi stronnictwa narodowe dążą do koncentracyi, do połączenia się, aby wspólnemi siłami stanąć do walki wyborczej. U nas niestety walka odbywa się pod hasłem religijnem, a więc głosować nawet na Niemca, katolika, a nie na Polaka, jeśli, broń Boże, jest wyznania ewangielickiego! Tą bronią zwalcza dzisiaj Związek katolików śląskich pod wodzą ks. Londzina, kandydaturę dra Michejdy, dotychczasowego posła z okręgu bialskiego, a ubiegającego się obecnie o mandat w okręgu cieszyńskim, a nawet w organie swym „Gwiazdce Cieszyńskiej“ głosi zasadę, że katolicy wybierać powinni tylko katolików, a nie powinni zawierać żadnych kompromisów ze stronnictwami nie-katolickiemi. Wychwala się nadto centrum katolickie w Niemczech, mimo że Polacy na Górnym Śląsku poznali się na właściwym kierunku politycznym tego stronnictwa i usilnie go zwalczali.

Liczebnie silniejsi katolicy śląscy, stawiając na pierwszem miejscu religię, a nie narodowość, popełniają szereg błędów, za które kiedyś wobec rodaków będą musieli zdać rachunek. Bo, gdyby nawet dopuszczono się ze strony Polaków wyznania ewangielickiego nietaktu i poddano działalność tej lub owej osoby może zbyt surowej krytyce, to nie wolno szukać zemsty dotkniętej osobie przez wciąganie w tę walkę całej ludności polskiej i usposabianie jej wrogo wobec rodaków Polaków ewangielickiego wyznania, jeśli dali i dają dowody ofiarności na cele oświaty narodowej, są prawdziwymi Polakami. Wszak ta walka, prowadzona w sposób dotychczasowy, odbija się bardzo dotkliwie i na Macierzy, gdyż wkładki na cele jej prawie przestały płynąć ze strony katolików. Walkę wyborczą prowadzić wolno, ale jeśli ona szkodzić zaczyna już instytucyom narodowym, to wtedy ma prawo zabrać głos społeczeństwo polskie i nazwać postępowanie takie po imieniu. Społeczeństwo polskie bowiem, nie szczędziło grosza na obronę praw polskich na Śląsku, w nadziei, że Polacy na Śląsku, to nie dwa obozy religijne, ale zwarte stronnictwo narodowe polskie, stanowiące zaporę przeciw Niemcom i Czechom.

Jeśli weźmiemy pod uwagę liczebny stosunek Polaków na Śląsku, to na ogólną liczbę 220.000 mamy okrągło 140.000 katolików, a 70.000 ludności ewangelickiej. Wyznanie jednak o mandatach poselskich wyrokować nie powinno, lecz kwalifikacye osobiste kandydatów. Kto najzdolniejszy i najofiarniejszy, ten powinien być posłem, bez względu na to, czy jest katolikiem, czy protestantem. Tymczasem związek katolików słyszeć o takiem haśle nie chce i nawet w kompromisy się nie wdaje.

Czy obecni przywódcy walki wyborczej wezmą odpowiedzialność za to, jeśli żaden z mandatów polskich się nie utrzyma, a przynajmniej 2 z nich bardzo łatwo przepadną na korzyść przeciwników narodowych, lub ludzi lawirujących między Czechami i Polakami, jak to jest obecnie z kandydaturą p. Halfara we Frysztackiem przeciw p. Friedlowi, którą popierają Niemcy, komora arcyksiążęca i niestety, ku ogólnemu zgorszeniu, Związek śląskich katolików? A czy zapomnieli ci sami ludzie, że niedawno temu ten sam p. Halfar zaprowadził w polskiej gminie szkołę czeską i przy wyborach pobił ks. Londzina? Dzisiaj to stronnictwo właśnie stawia i popiera kandydaturę p. Halfara przeciw Polakowi p. Friedlowi. Wszak oświadczenie p. Halfara, że nie kandyduje ani jako Polak, ani jako Czech, lecz jako agraryusz, wystarczyć powinno Związkowi śląskich katolików, aby go potępić, a nie popierać. — Wszak sam rząd przeznacza dla Polaków ten mandat, a Polacy-katolicy oddają go człowiekowi o niepewnej narodowości. Natomiast co do osoby p. Friedla mamy gwarancyę, że bronić będzie, jak dotąd, sprawy narodowej na Śląsku. Tak więc kandydatury na posłów przedstawiają się obecnie, jak następuje:

W okręgu wyborczym miast: Cieszyn-Bogumin-Frysztat i Strumień kandyduje dr L. Demel. — Przeciw niemu zgłoszoną zostanie kandydatura polska.

W okręgu miasta Bielsk kandyduje starszy radca budowniczy Otto Günther z Wiednia, przeciw któremu wystąpią Maurycy Arbeitel (soc.-demokrata) i Juliusz Axmann (chrześcijańsko-socyalny). W okręgu przemysłowym przeciw Piotrowi Cingrowi (soc-dem.), staje Franciszek Chobot (z partyi radykalnej) i Buza (Zw. śl. kat.). W okręgu cieszyńskim przeciw kandydaturze dra Jana Michejdy stawiają soc.-demokraci kandydaturę dra Kunickiego, a przygotowuje się kandydaturę ze strony Zw. katolików, chociaż walne zgromadzenie z 9 b. m. jej nie uchwaliło, lecz powierzyło ją zebraniu mężów zaufania.

W okręgu Frysztat—Bogumin kandyduje ze strony socyalistów p. Tadeusz Reger z Cieszyna, p. Friedel (stronnictwo ludowe polskie) i p. Halfar Franciszek.

Gdyby jeszcze Związek śląskich katolików mianował, jak to pierwotnie głoszono, kandydata ze swej strony, byłoby to w części uzasadnione, chociaż wszystkie siły skupić się winny około osoby p. Friedla, zasłużonego w tym okręgu narodowego działacza politycznego, ale popieranie p. Halfara przeciw p. Friedlowi, to już postąpienie prawdziwie gorszące.

Ocknijcie się tedy, póki jeszcze czas, aby nie rzucono kiedyś na was kamieniem potępienia, bo zaiste miarka cierpliwości już się dopełniła.

Ślązak.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Tak zwana „Rada narodowa“ natrafia na liczne trudności w niektórych miejscowościach przy tworzeniu komitetów okręgowych. Mimo, że akcya odbywa się starym, utartym zwyczajem, praktykowanym przez tyle lat przez osławiony ś. p. „komitet centralny“, zwoływania poufnych (!) zgromadzeń, na które otrzymują zaproszenia tylko wybrani, w większej części, i ci wybrani odmawiają Radzie narodowej prawa reprezentowania całego kraju i nie dopuszczają do tworzenia komitetów okręgowych. Z wielką biedą utworzyć zdołano komitety w niektórych miejscowościach po wyeliminowaniu dopiero z grona obecnych, a przez delegata Rady narodowej zaproszonych, tych, którzy wystąpili ze stanowczą opozycyą. Niektóre zgromadzenia miały przebieg humorystyczny, dzięki rozczulającej otwartości niektórych P. T. przedstawicieli wielkiej własności. N. p. na zgromadzeniu w Cieszanowie, książę Poniński zagaiwszy zebranie, wspomniał, że będzie to „przyjacielskie, poufne zebranie“, na którem „w przyjacielski sposób“ naradzać się mają nad obroną „zagrożonych interesów polskich“. — W przyjacielskich swych głośnych rozmyślaniach żalił się ks. Poniński na nieszczęśliwą reformę wyborczą, która im „tyle kłopotów narobiła“ (autentyczne słowa), że muszą wdawać się z chłopami w układy i „przyjacielskie“ narady, że muszą zwoływać zebrania i wiece, podczas gdy dawniej mogli sobie w sposób nader prosty pozyskać prawyborców „dla obrony interesów zagrożonych“. Prosił tedy w imię patryotyzmu zaproszonych „przyjaciół“, aby na najbliższe posiedzenie sprosili „swoich przyjaciół“, celem wybrania komitetu wyborczego. Jednakże znaczna część „przyjaciół“ oświadczyła się za zwołaniem ogólnego zgromadzenia wyborców.

Na zgromadzeniach tych, z ramienia „Rady narodowej“ zwołanych, mówi się dużo o konieczności zwalczania „antinarodowych“ kandydatów na posłów (antinarodowi są wszyscy ci, którzy w obronie ludu występują przeciw rządzącej klice tabularno-klerykalno-propinacyjnej). Mówi się także wiele o staraniach, jakie Koło polskie położyło około przeprowadzenia reformy wyborczej, a nawet ryzykuje twierdzenie, że jedynie Kołu polskiemu ma lud zawdzięczyć wywalczenie dla niego obecnej reformy wyborczej. Co za obłuda!

Wybory do parlamentu w Krakowie. Zbliżające się wybory do parlamentu stają się z każdym dniem aktualniejszą kwestyą w naszem mieście i ogół żywo zajmuje się postępem prac przygotowawczych do wyborów, które w Krakowie odbędą się w dniu 17 maja b. r. Jak się dowiadujemy z prywatnych źródeł, gdyż miejskie biuro statystyczne odmawia informacyj, zasłaniając się zakazem prezydyum, lista wyborców ze wszystkich okręgów Krakowa jest już gotowa; obecnie lista ta jest kontrolowaną i skreślaną na podstawie wykazów policyi i prokuratoryi państwa co do osób (wyborców), którzy, karani sądownie za czyny, wyszczególnione w nowej ordynacyi wyborczej — stracili prawo głosowania. Gdy już ostateczna lista wyborców zostanie ułożoną i zamkniętą, w wydrukowanych egzemplarzach zostanie następnie wyłożoną w każdym okręgu wyborczym osobno, z 14-dniowym terminem do reklamacyi.

Egzemplarz takiej drukowanej przez magistrat listy wyborców, może każdy nabyć, musi jednak listę tę zamówić naprzód, najpóźniej do dnia 27 b. m., po którym to terminie zamówienia przyjmowane nie będą. W miarę więc zamówień ustanowioną zostanie liczba mających się drukować egzemplarzy listy wyborczej, których też koszt później oznaczonym zostanie.

Z Lanckorony donoszą: Urządził tu wiec b. poseł dr Opydo i stanąwszy na nim, jął wychwalać działalność „centrum“ ks. Pastora i Stojałowskiego i poczytywać za zasługę to, że połączyło się w akcyi przedwyborczej z „Radą narodową“. Przemowę p. Opydy przerywali zgromadzeni (było do 300 ludowców) docinkami, nie bardzo dla p. Opydy, centrum ks. Pastora i „Rady narodowej“ pochlebnymi. Zabrał następnie głos poseł Stapiński i wykazał, jak Koło polskie dokładało wszelkich starań, aby wniesioną przez rząd reformę wyborczą udaremnić, a później, kiedy konserwatywna większość Koła straciła nadzieję ubicia tej reformy, wtedy wytężyła wszystkie siły, użyła całego aparatu intryg, byle tylko możliwie najwięcej wyłomów w tej reformie poczynić. Omówieniem stanowiska wobec równego prawa wyborczego poszczególnych stronnictw galicyjskich, jak również wykazaniem potrzeby zmiany dotychczasowej sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, zakończył p. Stapiński swe przemówienie, które przyjęto hucznemi oklaskami. Przemawiało następnie kilku włościan. Żaden z mowców nie stanął w obronie dra Opydy.

Stanisławów, 20 lutego. Zarówno ze strony ruskiej partyi narodowej, jak i staroruskiej kandydatury na okręg wyborczy Stanisławów-Tłumacz-Bohorodczany, już są ustalone. Z pierwszego obozu kandydują: ks. Hieronim Barysz i dr Eugeniusz Oleśnicki, z drugiego zaś adwokat stanisławowski dr Lew Aleksiewicz, jako zastępca zaś ks. Mikołaj Winnicki z Halicza. Socyaliści stawiają na miasto adwokata tutejszego dra Maksa Seinfelda.

Z miasta Stanisławowa kandyduje długoletni poseł stanisławowski inżynier Stwiertnia. Mówią także o kandydaturze burmistrza dra Nimhina.

Z okręgu sądowego Żydaczów-Bóbrka-Bursztyn Bołszowce zgłosił swą kandydaturę adwokat dr Lezek Cyga.

Zjazd centralnego komitetu wyborczego syonistów obradować będzie we Lwowie w najbliższą niedzielę, w lokalu redakcyi „Wschodu“. — W zjeździe tym uczestniczyć będą: egzekutywa założonej przed rokiem na zjeździe krakowskim nowej narodowo-żydowskiej partyi, oraz delegaci poszczególnych organizacyj syonistycznych. Na zjeździe niedzielnym zadecydowane będą ostatecznie kandydatury i sprawa kompromisów.

We Lwowie z ramienia partyi syońskiej kandydować będzie w okręgu trzecim znany przywódca syonistyczny dr Braude, syn nowo wybranego lwowskiego rabina ortodoksyjnego. Na własną rękę kandyduje w Bursztynie znany syonista, dr Malz, licząc na głosy żydowskie i ruskie. Dr Malz ma w Bursztynie kancelaryę adwokacką i — co ciekawo — aczkolwiek syonista, jest równocześnie wiceprezesem ruskiej „Siczy“.

Z Towarzystwa ratunkowego.

Wczoraj wyszło z druku obszerne sprawozdanie roczne krakowskiego Towarzystwa ratunkowego, z z którego wyjmujemy kilka ważniejszych szczegółów. Na wstępie wydział Towarzystwa mówi o swych bolączkach, przedewszystkiem zaś w sprawie szybkiej jazdy do wypadków. Wydział — mówi sprawozdanie — wszelkiemi siłami starał się zaradzić złemu i zmusić woźniców do słuchania rozkazów dyżurnych, lecz, nie mając bezpośredniej władzy nad woźnicami, musiał się ograniczać jedynie na wnoszeniu zażaleń do p. naczelnika Nowotnego. Tą drogą dopiero i dzięki energii administratora stacyi, który, wzbudzając w służących sanitarnych poczucie obowiązku, skłonił ich, aby dobrowolnie pomagali woźnicom przy przygotowywaniu wyjazdu, czas owego przygotowania z 8 minut zredukowano do 4—5 minut. Przy odpowiednich warunkach czas od chwili wezwania do chwili wyjazdu mógłby być zredukowany do 2 minut. Sprawa ta jest rzeczywiście pierwszorzędnej wagi, bo w wielu wypadkach od szybkiego przyjazdu pogotowia zależy uratowanie życia ludzkiego.

Dalej żali się wydział na szczupły lokal stacyi ratunkowej, brak jakiejkolwiek wozowni, niedostateczną ilość służby i koni, popsute wozy ratunkowe, oraz duże wydatki na środki opatrunkowe i leki. Te okoliczności zniewoliły wydział do wniesienia podania do Rady m. Krakowa, z prośbą o najszybsze uwzględnienie powyższych potrzeb. Na podanie to, wniesione jeszcze 13 lipca 1906 r. dotąd prezydyum miasta nie udzieliło urzędowej odpowiedzi, mimo ponawianych później kilkakrotnie próśb. Tylko subwencyę roczną dla Tow. ratunkowego podniosła gmina do 2000 koron, a o ile prywatne dochodzą słuchy, jest również skłonna dodać dla pogotowia trzeciego służącego, drugą parę koni wraz z woźnicą, oraz odstąpić duży lokal i wozownię w mającej się budować strażnicy. Były te pogłoski okazały się prawdziwemi.

W roku zeszłym Tow. ratunkowe nie urządziło balu, tylko wydało odezwę do mieszkańców Krakowa z prośbą o poparcie finansowe. Na prośbę tę wśród stutysięcznej ludności Krakowa znalazło się 58 osób, które złożyły łączną sumę 485 kor. 53 hal. Jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym roku wydział urządził dla nowowstępujących czynnych członków pogotowia „kurs niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach“, pod kierunkiem prof. Bossowskiego. Najlepszym dowodem wydatnej działalności humanitarnej Tow. ratunkowego i potrzeby jego prawidłowego funkcyonowania, jest porównanie cyfr z r. 1891 (rok założenia Towarzystwa) z cyframi roku ubiegłego: Oto w roku pierwszym interweniowało pogotowie w 496 wypadkach, w roku zeszłym w 3844 wypadkach, czyli w ciągu 16 lat wzrosła działalność prawie ośmiokrotnie.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach kwotę 10.870 kor. 83 h. (w tem subwencye 2950 kor., dary 675 kor., wkładki członków 2173 kor., za przewiezienia chorych 1485 kor. i t. d.), w rozchodach 6691 kor. 73 hal. (główne pozycye: dyżury stałe 2920 kor., opatrunki i lekarstwa 800 koron, wydatki administracyjne wraz z pensyą administratora prawie 1500 kor. i t. d.), nadwyżka w kasie z dniem 1 lutego wynosiła 4179 kor. 10 h. W zestawienie to nie jest oczywiście wliczony dochód z balu tegorocznego lekarskiego, który się odbył później. Stan majątku Towarzystwa jest wcale pokaźny, bo dochodzi do 31.582 kor., w czem, oprócz wyżej wymienionej gotówki, są walory wartości 24.024 kor. i inwentarz oceniony na 3379 kor.

Członków honorowych liczyło Towarzystwo 7, wspierających 17, zwyczajnych 172, czynnych razem 123, w tem 14 lekarzy i 109 medyków. Zarząd Tow. ratunkowego składali: prof. Wicherkiewicz jako prezes, docent dr Braun jako wiceprezes, dr Stopa jako skarbnik i słuchacz medycyny p. Czesław Jakubowski jako bardzo energiczny sekretarz.

Wydział zwraca się w końcu swego sprawozdania z następującym apelem do mieszkańców Krakowa: „Równomiernie z wzrostem miasta zwiększa się i praca i wydatki Towarzystwa, a dochodów brak. I nic dziwnego, jeżeli na sto tysięcy mieszkańców Krakowa zaledwie 180 jest członkami Towarzystwa z wkładką 8 koron rocznie — Towarzystwo ratunkowe walczyć musi z trudnościami. Sądzimy jednak, że Krakowianie, spieszący w wielu w wypadkach z chętną pomocą, o swoich współmieszkańcach nieszczęśliwych nie zapomną i licznie aczną przystępować na członków“.

Kronika.

Kraków, 21 lutego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya nie przychyliła się do projektu ustawy, przedłożonej przez Wydział krajowy w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły a zatwierdziła oświadczenia owych delegatów, złożone do protokołu komisyjnego w dniu 5 września 1903 roku i postanowiła w sprawie uregulowania Wisły pod Krakowem wnieść memoryał do Wydziału krajowego. Następnie uchwaliła sekcya wypłacić Towarzystwu technicznemu tytułem jednorazowej subwencyi kwotę 4000 koron, oraz przyznała na przeciąg lat trzech subwencyę po 1000 koron i zatwierdziła projekt regulaminu wystawy przemysłu budowlanego w domu Towarzystwa. Uchwalono wnioski te przedłożyć Radzie miasta. Wkońcu zatwierdziła sekcya w myśl wniosku magistratu linię regulacyjną dla ulicy 12-metrowej na placu Aryańskim.

Ankieta w sprawie kursów zawodowych. Onegdaj w sali posiedzeń magistratu odbyła się pod przewodnictwem II wiceprezydenta miasta p. Sarego, zwołana z inicyatywy dyrektora Muzeum przemysłowego radcy T. Stryjeńskiego, ankieta w sprawie kursów majsterskich i zawodowych. W ankiecie wzięli udział: inspektor przemysłowy i członek komisyi krajowej dla spraw przemysłowych radca Nawratil, przybyły umyślnie ze Lwowa, członek komitetu Muzeum przemysłowego radca dr J. Muczkowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. W. Ostrowski, delegat Izby rękodzielniczej przewodniczący radca Kosobucki i delegaci: Towarzystwa technicznego inżynier K. Rolle, Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ wiceprezes Towarzystwa p. J. Warchałowski, dyrektor Muzeum przemysłowego radca T. Stryjeński i delegat magistratu sekretarz p. Kubalski. Nadto zaproszone było do udziału w ankiecie prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W kilkogodzinnej dyskusyi uczestnicy ankiety oświadczyli się za wprowadzeniem bardziej jednolitego programu w urządzeniu kursów majsterskich i zawodowych, któremi się dotąd opiekują różne władze i instytucye. Podniesiono też potrzebę wykształcania fachowych nauczycieli dla kursów i liczenia się z istotnemi potrzebami i wymaganiami rzemieślników, które znajdują swój wyraz bądź w stowarzyszeniach przemysłowych, bądź w nowo utworzonej Izbie rękodzielniczej. Zwrócono też uwagę na zastąpienie modeli i rysunków obcego pochodzenia modelami i rysunkami własnemi. Dyrektor Stryjeński oświadczył, że z powodu prac reorganizacyjnych, Muzeum przemysłowe w roku bieżącym nie będzie w stanie urządzić żadnego kursu, na rok zaś przyszły projektuje kursa dla podmajstrzych w zawodach: blacharskim, kamieniarskim i murarskim. Radca Nawratil obiecał popierać w Wydziale krajowym inicyatywę Krakowa w urządzaniu kursów, prosząc jednak, aby siły nauczycielskie, które się wyrobią na kursach krakowskich, mogły być również użyte i w innych miastach kraju.

Wieczór muzyczny. W Kole artystyczno-literackim odbył się wczoraj, staraniem dra Fr. Bylickiego, pod jego kierownictwem, wieczór muzyczny przy współudziale młodych sił artystycznych. Na program obfity i urozmaicony, a zalecający się starannym doborem zajmujących utworów, złożyły się popisy fortepianowe wokalne i skrzypcowe. Wieczór rozpoczął się koncertem Wieniawskiego, odegranym z polotem i wielką techniczną sprawnością przez młodego skrzypka p. Czernego. Gorące oklaski wywołała gra fortepianowa Etudy Liszta, uczenicy prof. Bylickiego p. Michalskiej, w której poznaliśmy talent niepośledni, będący na najlepszej drodze rozwoju. Następnie popisywał się cały szereg uczniów i uczenic szkoły śpiewu prof. Marso. Piękny materyał głosowy i doskonałe wyszkolenie wykazali w aryach Wagnerowskich pp. Kozłowski i Zakrzewski, oraz pani Niziniecka, która olśniła słuchaczy śliczną koloraturą w melodyjnych aryach z „Semiramidy“, „Lunatyczki“. Akompaniował prof. Bylicki, któremu zarząd Koła serdeczne złożył podziękowanie za urządzenie pięknego wieczoru.

Z sali koncertowej. P. Tybergowa, wytworna pianistka, o której występie w koncercie na dochód Towarzystwa szkoły ludowej, wraz z wybitnym wiolonczelistą wiedeńskim, p. Villemem Villeke, donosiliśmy, wykona następujący program: 1. R. Strauss, Sonata F-dur na wiolonczelę i fortepian; 2. Beethoven, Sonata C-dur op. 63; 3. a) Händel, „The harmonious Blacksmith“, b) Paderewski „Theme variée“, c) Wagner-Liszt „Pieśń prząśniczek“ z opery „Latający Holender“, d) Paganini-Liszt „La Campanella“ — odegra pani Tybergowa. 4. a) Bach, Arya, b) Renard „Kołysanka“, c) Jeral „Taniec cygański“, d) Goens, Scherzo — odegra p. Villem Villeke. 5. Mozart-Liszt, Fantazya „Don Juan“. — Bilety na koncert nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Echa karnawału. Bal na kolonie wakacyjne młodzieży szkół średnich (6 b. m. w starym teatrze) przyniósł 3.636 koron 40 halerzy ogólnego dochodu. Rozchody wyniosły 1.796 koron 40 hal., zatem czysty dochód wynosi 1.838 koron.

Z teatru miejskiego. „Sganarelle“ Moliera ukaże się w sobotę najbliższą w następującej obsadzie: p. Zelwerowicz (Sganarelle), Pawłowska (żona Sganarela), Węgrzyn M. (Gorgibus), Borodziczowa (Celia), Słubicka (powiernica), Grabowski (Lelio), Stępowski (Gros-Rene), oraz Broniec i Massalski w rolach drugoplanowych. Próby z „Króla Kandaulesa“ odbywają się codziennie.

W piątek po przedstawieniu wieczornem odbędzie się próba efektów świetlnych. Pierwszy występ pani Przybyłko w nadchodzący piątek. Artystka przyjechała wczoraj do Krakowa.

Z teatru ludowego. Najbliższą premierą, jaką teatr ludowy daje w sobotę dnia 24 b. m., będzie nadzwyczaj zajmująca 7-obrazowa sztuka Piotra Decourcelle'a p. t. „Urwisze“. Piątkowa próba generalna zakończy szereg prób, odbywanych od 2 tygodni pod reżyseryą dyrektora Frączkowskiego. W sztuce bierze udział prawie cały skład towarzystwa; role zaś główne spoczywają w rękach pp.: Galińskiej, Załęskiej, Mirskiej, Czermańskiej, Borońskiego, Cholewicza, Barwińskiego i Zaremby. W roli Carmeny de St. Hyries przedstawi się publiczności krakowskiej p. Skierko. Sztuka zapowiada się świetnie. W próbach: „Meir Ezofowicz“.

Węgiel dla ubogich. Celem rozdzielenia węgli między ubogą ludnością na Kazimierzu zawiązał się przed 2 tygodniami komitet, pod przewodnictwem radców miejskich: dra Grossa dra Ign. Landaua i dra Maur. Horowitza. Komitet zakupił dotychczas koło 1500 cetnarów, które zupełnie bezpłatnie wozami, w tym celu wynajętemi, rozwozi do mieszkań osób, nie będących w stanie przy panującej drożyźnie i braku węgla tak drogi węgiel nabywać. Nadmienia się, że węgiel zakupiono częścią w składzie miejskim, częścią zaś wprost z kopalni jawornickiej.

Awantura w Podgórzu. Wczoraj koło godziny 9 wieczór wywołała banda rzezimieszków wielką awanturę przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu. Policyant, pełniący służbę w ulicy Kalwaryjskiej, znawszy w przechodzącym w gronie kilku towarzyszy poszukiwanego przez policyę za szereg kradzieży Antoniego Łaptasia, chciał go aresztować, przeciw czemu jednakże Łaptaś stawił silny opór, w czem dopomogli mu znani awanturnicy, Stanisław i Wojciech Marczyńscy, bijąc i szarpiąc policyanta. Z obawy, aby policyantowi nie nadeszła pomoc, wciągnęli go do sieni jednego z domów, gdzie go poturbowali, a nadto pobili ciężko stróżkę. Powstało olbrzymie zbiegowisko, przybyła zaś na pomoc policya aresztowała głównych sprawców awantury Łaptasia i St. Marczyńskiego, których odwieziono, wobec silnego oporu z ich strony, dorożkami do aresztów policyjnych. Reszta awanturników, pod wodzą Wojciecha Marczyńskiego i Kazimierza Rodzyńskiego, czekając zemsty za swych towarzyszów, weszła całą bandą do szynku Habera przy ulicy Kalwaryjskiej, gdzie Rodzyński, rozochocony, przystąpił do robotnika Jakóba Niedrygasa i bez najmniejszej przyczyny uderzył go w twarz. Powstała nowa awantura, gdyż obecni w szynku goście ujęli się za niewinnie pobitym. W takcie bójki, w której posługiwano się stołkami i kuflami, powybijali napastnicy szyby w okach szynku i pobili kilku obecnych tam gości. Wreszcie zdołano ubezwładnić awanturników; policya aresztowała Karola Ciapałe, Wojciecha Marczyńskiego i Zygmunta Piegze.

Z kraju.

Z Dobczyc piszą nam: Staraniem Towarzystwa gimn. „Sokół“ odbyło się dnia 31 stycznia celem uczczenia pamięci bohaterów poległych w r. 1863, nabożeństwo żałobne przy udziale miejscowych cechów, straży pożarnej i publiczności. Podczas mszy odśpiewał chór „Sokoła“ pieśni żałobne. W dniu 7 lutego odbył się w sali „Sokoła“ wieczorek, który licznie zgromadził tutejszą inteligencyę i mieszczaństwo. Staranne wykonanie obfitego programu wywarło na słuchaczach miłe wrażenie.

W Zakopanem w Schronisku nauczycielek i nauczycieli będą wolne od 1 marca trzy miejsca, a od 1 kwietnia siedm miejsc dla osób potrzebujących kuracyi klimatycznej, zagrożonych chorobą piersiową, lub w początkach tej choroby. Pacyenci, którzy mają zamiar umieścić się w Schronisku, zechcą się zgłosić osobiście lub piscmnie celem powzięcia bliższych informacyj w wydziale Stowarzyszenia „Schronisko dla nauczycielek i nauczycieli w Zakopanem“, lub u prezesa p. Józefa Turka.

Od p. Zięby, nauczyciela w Suchej, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Uprasza się kolegów, którzy w r. 1905 zdali maturę w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie o nadesłanie adresów, celem porozumia się w pewnej sprawie.

Wybory w Krynicy. Piszą nam: Dnia 29 stycznia b. r. odbyły się u nas wybory uzupełniające do Rady gminnej z I i II koła. Przebieg wyborów wykazuje niezwykłe nieprawidłowości. I tak: urzędnicy ck. zarządu zdrojowego w Krynicy postawili swoje kandydatury na radnych i zastępców, jakkolwiek w tym wypadku według wyraźnych przepisów ordynacyi wyborczej, sami ani prawa wyborczego, ani też wybieralności nie posiadają z tego powodu, gdyż są zamieszkali na obszarze dworskim. Mimo to kandydaci ci, dzięki niesłychanym nadużyciom wyborczym, zostali wybrani na radnych i zastępców. To też obywatele kryniccy, czując się tem pokrzywdzeni, jako ponoszący wszystkie ciężary gminne w wysokich dodatkach do podatków, z początkiem bieżącego miesiąca wnieśli do namiestnictwa protest przeciw dokonanym wyborom uzupełniającym. Należy się spodziewać, że protest będzie uwzględniony.

Sprawa defraudacyi w Towarzystwie tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie, o której w sierpniu zeszłego roku pisaliśmy, doczekała się epilogu przed sądem obwodowym w Jaśle. Oskarżony o defraudacyę b. dyrektor a zarazem buchalter Towarzystwa, Antoni Jonakowski, po przeszło półrocznem więzieniu śledczem zasiadł d. 11 b. m. — jak nam z Jasła donoszą — na ławie oskarżonych przed trybunałem składającym się z radcy p. Turskiego jako przewodniczącego, radców Medwicza i Namysłowskiego, oraz sędziego Barmańskiego jako wotantów. Oskarżenie wnosił prokurator Przychodzki, bronił oskarżonego adw. dr Andrzej Pawłowski, na znawców powołano pp. Mieczysława Drzymuchowskiego z Jasła i Józefa Pelczarskiego ze Lwowa. Według aktu oskarżenia dopuścił się Antoni Jonakowski szeregu sprzeniewierzeń, wynoszących około 30.000 koron, przeważnie w ten sposób, że jeżdżąc po odbiorcach przyjmował i kwitował imieniem Towarzystwa należytości za dostarczone towary, nie oddawał ich jednak do kasy, lecz sobie przywłaszczał. Rozprawa trwała 3 dni, poczem trybunał uznał Jonakowskiego winnym sprzeniewierzenia z §. 183 u. k., kwoty ponad 600 koron i z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, jak i tego, że oskarżony przesiedział już przeszło pół roku w areszcie śledczym, skazał go na rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni. Kwoty zdefraudowanej rozprawa nie ustaliła, pretensye więc Towarzystwa odesłano na drogę cywilną.

Jasło, 20 lutego. (T. S. L.) W sobotę 23 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła“ doroczne walne zgromadzenie miejsc. Koła T. S. L. celem wysłuchań sprawozdań i wyboru zarządu. — Działalność Koła rozciągała się na 24 czytelń i wypożyczalń (książek przeszło 3000, czytelników 1200, którzy zgłosili się po książki około 17,000 razy). Odczytów wygłoszone 57, pogadanek z zakresu kwestyj gospodarczych 222, obchodów narodowych 8, przedstawień teatralnych ludowych 2. Podobnie jak w r. 1905 Koło tutejsze prowadziło i w roku ubiegłym 2 kursy analfabetów: męski i żeński, na które uczęszczało 170 uczniów i uczenic w wieku od 20 do 50 lat, nadto założyło kurs historyi polskiej w Kołaczycach, typ zupełnie nowy w T. S. L. dotychczas prawdopodobnie niespotykany; kurs ten rozwija się nadzwyczaj dobrze. —

Dokonano wiele, lecz wiele więcej pracy czeka w roku najbliższym i następnych, to też zarząd Koła zdając sobie sprawę ze swych obowiązków aż nadto dobrze, zwraca się z gorącem wezwaniem do wszystkich ludzi dobrej woli i do pracy chętnych, aby bez względu na różnice poglądów politycznych garnęli się pod sztandar T. S. L.

Zarząd Koła T. S. L. w Jaśle.

Z Kut otrzymujemy od p. Zdzisława Stoczkiewicza, emerytowanego instratora lasów, list, że nieprawdziwą była wiadomość o jego aresztowaniu.— Zaprzeczyła już temu zresztą „Gazeta Lwowska".

Nowe składnice pocztowe otwarte zostaną z dniem 1 marca w Rungurach do poczty w Peczeniżynie i w Lubli do poczty we Frysztaku.

Zmarli.

Aniela ze Stachowiczów 1 voto zamężna za pułkownikiem wojsk włoskich Zaborowskim. 2 v. za Rufinem Piotrowskim, znanym autorem Pamiętników swoich z pobytu na Syberyi, więźnia stanu, przeżywszy lat 88, zmarła dnia 16 b. m. we Lwowie.

Z Pyszyńskich Izydora Winnicka, wdowa po pułkowniku wojsk polskich z 1 .3 r. zmarła dnia 19 b. m., przeżywszy lat 67 we Lwowie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj podczas wyborów nieznani agitatorzy obchodzili szkoły i rozpędzili uczniów, twierdząc, że to dzień święta narodowego.

— Bandytyzm nie ustaje. Do sklepiku Rubina Fajtcblata przy ulicy Towarowej przyszło sześciu nieznanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zabrali 27 rubli i towaru wartości 15 rubli, poczem zbiegli.

Stróż domu l. 18 na Nalewkach, 56-letni Piotr Banasik, zauważył, iż około domu kręcą się ciągle jacyś podejrzani ludzie, zapewne zamierzający okraść sklepy. Stróż czuwał nad nimi i kilkakrotnie uniemożliwiał ich zamiary, to też nic dziwnego, że chcieli go się pozbyć. Jakoż wczoraj o godzinie 6 wieczorem, gdy Banasik stał przed domem i śledził kręcących się jegomościów, podbiegł do niego jakiś wyrostek i strzelił mu w głowę, poczem razem z innymi uciekł. Pogotowie opatrzyło rannego, którego stan nie jest groźny.

— Znana w Warszawie fabryka palenia kawy i cykoryi p. f. „Pluton" przeszła na własność pp. Michała Tarasiewicza, b. artysty dramatycznego teatru krakowskiego, i brata jego, b. adwokata dra Tadeusza Tarasiewicza.

— Z Płocka donoszą:

Generał-gubernator wojenny skazał na karę pieniężną pp.: Cezara Wichrowskiego, Adama Grabowskiego, dra Władysława Kosmacińskiego, Ludomira Kamieńskiego, Józefa Mądrzejewskiego, W. Zienkiewicza, dra L. Biszofswerdera, Władysława Czechowskiego, Kazimierza Staszewskiego i dra M. Themersona, po 50 rubli każdego za umieszczenie w „Płoszczaninie" wezwania do ofiar na robotników łódzkich i zbieranie składek.

— W Sielcu pod Sosnowcem wystrzałami z browninga zabito 18-letniego Stankiewicza, rzeźnika. Sprawcę schwytano; nazywa się Zając. Zabójstwa dokonał podobno z obrachunków partyjnych.

Odznaczenie Sary Bernard. Z Paryża donoszą: Sara Bernard otrzymała wreszcie oddawna tak gorąco upragniony krzyż Legii honorowej.

Śnieżyce i burze. Z Berlina donoszą: Ze środkowych, północno-zachodnich, zachodnich i południowych Niemiec donoszą o śnieżycach i burzach, które trwały przez cały dzień wczorajszy i onegdajszy. Połączenia telegraficzne i telefoniczne w wielu miejscowościach są przerwane, a komunikacya utrudnioną.

Z Paryża donoszą: Z wielu okolic donoszą o gwałtownych burzach. Kilka osób straciło życie. Szkody są znaczne.

Ks. Klementyna Koburska. Ze śmiercią ks. Klementyny Koburskiej ustąpiła z widowni dziejowej wybitna postać, która pośrednio odegrała wielką rolę w kronice rodzinnej dworów europejskich. — Dziewięćdziesięcioletnia staruszka była córką ostatniego z Orleanów króla francuskiego Ludwika Filipa, który w r. 1848 zmuszony został do abdykacyi. Ks. Klementyna, urodzona w r. 1817, poślubiła w r. 1843 księcia Augusta Koburg-Gotha-Kohary, z którym przeniosła się na stały pobyt do Wiednia, gdzie na dworze i w towarzystwie, dzięki niezwykłej urodzie i wysokiemu wykształceniu, wybitną odgrywała rolę. Z małżeństwa tego przyszło na świat trzech synów i dwie córki. Najstarszy syn, Filip, poślubił księżniczkę Ludwikę belgijską, starszą siostrę następczyni tronu, arcyksiężnej Stefanii; młodszy, August, był ożeniony z córką cesarza Brazylii, Dom Pedra, księżniczką Leopoldyną; najmłodszy, Ferdynand, ulubieniec matki, panuje obecnie w Bułgaryi. Starsza z córek, Klotylda, wyszła za arcyksięcia Józefa; młodsza, Amelia, za księcia Maksymiliana Emanuela Bawarskiego, najmłodszego brata ś. p. cesarzowej Elżbiety. Od czasu, gdy Ferdynand wstąpił na tron bułgarski, ś. p. ks. Klementyna spędzała znaczną część roku w Sofii, jako najlepsza doradczyni syna. Wpływowi jej przypisać należy, że ks. Ferdynand po długiem wahaniu przyjął ostatecznie w lipcu 1887 ofiarowaną mu koronę książęcą Bułgaryi. Księżna, wówczas od lat 6 już wdowa, nie żałowała znacznych milionowych ofiar, aby cel ten osiągnąć i przyjęcie tronu bułgarskiego umożliwić synowi. Ks. Klementyna była ze strony macierzyńskiej prawnuczką cesarzowej Maryi Teresy, a węzły pokrewieństwa łączyły ją ze wszystkiemi dworami Europy.

Śmierć zaskoczyła ks. Klementynę w Wiedniu, gdzie bawiła w przejeździe z Sofii do Mentony. Zwłoki zabalsamowane spoczywają w wielkiej sali pałacu Koburgów przy Seilerstätte w Wiedniu i przewiezione będą do Koburga.

Katastrofy okrętowe. Z Madrytu donoszą: Koło wybrzeży atlantyckich rozbił się francuski krążownik „Jean Barth". Krążownik jest stracony, załogę zdołano uratować.

Z Londynu donoszą: Z wybrzeża donoszą o wielu wypadkach, jakim uległy okręty, przyczem kilka osób zginęło.

Ze stowarzyszeń.

W stowarzyszeniu „Związek towarzyski" (ulica Grodzka L. 43, II p.) odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 7½ odczyt p. Stachiewicza: O działalności „Bundu".

Ze stowarzyszenia pomocników gospodnio-szynkarskich. Wczoraj odbyło się w jednej z sal magistratu pierwsze konstytuujące zgromadzenie pomocników gospodnio-szynkarskich w Krakowie. Zebraniu przewodniczył sekretarz magistratu p. Franciszek Epstein, sekretarzem zgromadzenia wybrany został p. Józef Sichel, do skrutynium powołano przez aklamacyę pp.: Walerego Bocheńskiego, Juliusza Streita i Franciszka Hewila, z ramienia Towarzystwa pomoc. szynkarskich, obecni byli na zgromadzeniu: prezes Towarzystwa p. August Miedniak i sześciu delegatów Towarzystwa. Obecnych było 99 członków, głosów oddano 91.

Wybrani zostali: przewodniczącym p. Jakób Sichel, zastępcą p. Herman Dreyfuss. Do wydziału weszli pp.: Wolski Kazimierz, Kucharski Michał, Gałgusz Adolf, Maliszewski Zygmunt, Sichel Józef, Gelb Ignacy. Jako reprezentanci pomoc. z głosem doradczym na zgromadzeniach gospodarzy, wybrani zostali pp.: Kucharski Michał, Dreyfuss Herman, Schatz Leon, Kwieciński Emil, Strejt Juliusz, Sanek Leon. Do sądu polubownego: Zdrój Adolf, Bogusz Józef, Suwaj Jan, Schiffman Ignacy, Henzel Franciszek, Bajorski Jan. Jako zastępcy: Różański Adam, Pytel Błażej, Sonental Oskar.

Z wiedeńskiej „Spójni". W piątek 22 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu „Spójni", VIII Langeg. 14, czytać będzie w dalszym ciągu dr Henryk Monat swą rzecz p. t. „Okres romantyczny w literaturze polskiej".

Dla redaktorów z pod zaboru pruskiego. Od właścicielki willi „Liliana" w Zakopanem otrzymujemy następujące ogłoszenie:

Ofiaruję pokoik z utrzymaniem przez miesiąc czerwiec br. dla jednego z pp. redaktorów z pod Prusaka, o ile cierpiał kary więzienia lub inną za sprawę polską.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Rycerze północy".

W piątek: „Candida" (pierwszy występ p. Maryi Przybyłko).

Z kalendarza. W piątek 22 lutego: Włócz. i Gw. Katedry św. Piotra; w sobotę 23 lutego: Piotra Dam. i Florent.; w niedzielę 24 lutego: Macieja ap.

Wschód słońca 22 lutego o godzinie 6 min. 40, zachód o godz. 5 min. 7; długość dnia godzin 10 minut 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 lutego termometr doszedł od + 1·7 do + 8·5 C.; — barometr opadał.

Dnia 21 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 720·6 mm., termometru + 1·0 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

✂ Kartki korespondencyjne z ogłoszeniami. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Wskutek starań z rozmaitych stron, aby kartki korespondencyjne rządowego nakładu, jako też listy kartkowe, sporządzone prywatnie z wydrukowanemi na nich znaczkami pocztowemi, na których przedniej lub tylnej stronie wydrukowano ogłoszenia, można było sprzedawać po cenie niższej od ceny urzędowej, względnie od ceny wydrukowanego znaczka pocztowego, ministerstwo handlu orzekło w porozumieniu z c. k. ministerstwem skarbu, że przeciw takiej sprzedaży w drodze upoważnionych sprzedawców ze stanowiska przepisów pocztowych i dochodowo-skarbowych, nie zachodzi żadna przeszkoda pod warunkiem, że zadrukowane ogłoszeniami przedmioty, odpowiadać będą regulaminowym warunkom, pod jakimi rozsyłać można przesyłki poczty listowej i że zniżona cena, po jakiej przedmioty mają być sprzedawane, nie będzie na nich uwidocznioną.

Pod temi samemi warunkami mogą być także sprzedawane listy kartkowe rządowego nakładu z ogłoszeniami, jako też w drodze prywatnej sporządzone kartki korespondencyjne i koperty z wydrukowanym na nich znaczkiem pocztowym. Natomiast wykluczonem jest, aby przedmioty takie sprzedawały urzędy pocztowe i aby zarząd pocztowy zajmywał się obdzielaniem takiemi przedmiotami sprzedawców znaczków pocztowych.

✂ Komunikat kolejowy. Na szlaku Stróże—Jasło podjęto napowrót dnia 20 bm. ruch pociągów towarowych. Natomiast wstrzymano z powodu zawiei śnieżnych z dniem 20 bm. na szlaku Jasło—Sanok ruch pociągów osobowych i towarowych aż do odwołania. Przestrzeń z Sanoka do Nowego Zagórza jest dla ruchu osobowego otwarta.

Budapeszt, 21 lutego. Pszenica na kwiecień 7·54 do 7·55; pszenica na maj 7·56 do 7·57; pszenica na październik 7·91 do 7·92; żyto na kwiecień 6·85 do 6·86; owies na kwiecień 7·50 do 7·51; kukurydza na maj 5·21 do 5·22; kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień 13·25 do 13·35.

Oferty dostateczne, chęć kupna dobra, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 lutego.

Rada miasta Lwowa ponawiając swoją dawniejszą uchwałę, postanowiła wczoraj założyć miejską Kasę oszczędności. Rada przyjęła statut tej Kasy, uwzględniając w nim warunki, postawione przez Wydział krajowy i namiestnictwo. — Między innemi postanowiono, że suma wkładek nie może być wyższą nad 12 milionów koron i że maksymalna 4 prc. stopa musi być ustanowioną statutem. Od tych warunków uczyniły władze zawisłem zatwierdzenie statutu.

Sprawę tę wniosło prezydyum na porządek dzienny, ponieważ, jak zawiadomił referent, władze rządowe, które dotychczas zatwierdzenia odmawiały, uznały obecnie, że zatwierdzenie statutu jest możliwem.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa na ostatniem posiedzeniu przyjął dwóch nowych członków czynnych. Następnie uchwalił: wysłać telegram z kondolencyą na ręce dra A. Rapoporta w Wiedniu z powodu zgonu ojca jego bł. p. dra Arnolda Rapoporta, długoletniego członka wspierającego Towarzystwa; zwołać doroczne walne zgromadzenie członków na 7 kwietnia br.; wyrazić skarbnikowi Towarzystwa p. A. Milskiemu gorące podziękowanie za gorliwe zajęcie się balem prasy; złożyć serdeczne podziękowanie pani Bożenie Milskiej, która z nadzwyczajną gorliwością zajmowała się urządzeniem balu prasy i rozprzedażą biletów do amfiteatru Filharmonii i wydelegować w tym celu jako deputacyę dwóch członków wydziału; przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek o zamianowanie Elizy Orzeszkowej członkiem honorowym Towarzystwa. A. Krechowiecki, prezes. E. Kolbuszowski, za sekretarza.

Z lwowskiego świata nauki. Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika na dorocznem zgromadzeniu udzieliło wydziałowi absolutoryum za rok ubiegły i wybrało prezesem ponownie dra M. Smoluchowskiego. Wydział pozostał bez zmiany. Towarzystwo liczy 304 członków i rozwija się stale. Na zgromadzeniu wygłosił prof. uniw. Jagiellońskiego dr M. Siedlecki bardzo interesujący odczyt o przemianie materyi w głębi morza.

Rektor politechniki, p. Edgar Kovats, wyjechał na 3 miesiące do Włoch, celem poratowania zdrowia. Kierownictwo politechniki objął w zastępstwie prorektor prof. Leon Syroczyński.

Miłośnicy starego Lwowa. Pierwsze walne zgromadzenie zawiązanego niedawno Tow. miłośników przeszłości Lwowa, odbyło się w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezesa prof. dr Kubali. Z porządku dziennego zdał sekretarz Tow., dr A. Czołowski, sprawę z czynności tymczasowego wydziału, podnosząc wydanie tomu popularno-naukowego wydawnictwa „Biblioteka lwowska", zawierającego napisaną przez p. Fr. Jaworskiego historyę ratusza lwowskiego. Następny tomik obejmie historyę Wysokiego Zamku, pióra dr Czołowskiego. Wspomniał nakoniec sekretarz o rozpisaniu konkursu z jednorocznym terminem na sztukę teatralną, osnutą na tle dziejów Lwowa i jego mieszczaństwa. Po ożywionej dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie tymczasowego wydziału, udzielono mu absolutoryum i zatwierdzono skład jego na rok następny.

Wydawca „Informatora", Leon Daniluk, opuścił w tych dniach więzienie śledcze, wobec tego, że śledztwo jest już na ukończeniu i nie zachodzi obawa, ażeby oskarżony o oszustwa i szantaże mógł dalej wpływać na świadków. Śledztwo przeciw zaufanemu Daniluka, fryzyerowi Pilitzerowi, zostało zastanowione wobec tego, że Pilitzer... uciekł.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 21 lutego).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu licznych petycyj, które poparte zostały przez różnych posłów, p. Wereszczyński zaproponował, aby Sejm wybrał osobną komisyę, złożoną z 18 członków, do którejby odesłano przedłożenie Wydziału krajowego, dotyczące zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. (Zob. artykuł pt. „Sejmowa reforma wyborcza. Przyp. red.)

Poseł Oleśnicki przyłącza się do wniosku i apeluje do Izby, aby przy wyborze komisyi uwzględniła równomiernie wszystkie stronnictwa sejmowe.

Wniosek uchwalono, poczem odesłano szereg „pierwszych czytań" do odpowiednich komisyi.

Poseł Oleśnicki uzasadnia następnie swój wniosek o sejmową reformę wyborczą w duchu powszechnego i równego prawa głosowania.

Wniosek p. Oleśnickiego odesłano do wybrać się mającej komisyi dla reformy wyborczej.

Następnie odesłano szereg wniosków, po umotywowaniu przez wnioskodawców, do odpowiednich komisyj, między niemi wniosek p. Brykczyńskiego, podpisany przez wszystkie stronnictwa, reprezentujące stronnictwa agrarne, o wezwanie rządu, aby nie dopuszczał do otwarcia granicy rumuńskiej dla dowozu żywego bydła, nierogacizny i mięsa, i nie zezwalał na przewóz „transito" bydła i nierogacizny do cesarstwa niemieckiego inaczej, jak tylko w wagonach plombowanych przy zachowaniu najdalej idących środków ostrożności. Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Poseł Skołyszewski uzasadniał swój wniosek o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego, podpisany przez centrum, kilku posłów ludowych i kilku posłów z miast. Wnioskodawca w obszernym wywodzie przedstawił historyę tej sprawy od lat 40, przytaczał opinię reprezentantów wielkiej własności, przemawiające za zniesieniem obszarów dworskich i powoływał się na przykład Królestwa Polskiego, gdzie obszarów dworskich niema, a jednak wielka własność nie zanika tak szybko, jak w Galicyi, na przykład Czech i Moraw, gdzie wielka własność o wiele jest silniejszą, niż w Galicyi, jakkolwiek tam obszarów dworskich niema. W chwili, w której reforma wyborcza do Rady państwa tak silnie wstrząsa społeczeństwem, jedynem zapełnieniem tej przepaści, jaka się może wytworzyć między szlachtą a ludem, byłoby, zdaniem mowcy, wzajemne zbliżenie się w drodze przedstawionego wniosku.

Wniosek odesłano do komisyi gminnej.

Pierwsze czytanie wniosku pos. Stapińskiego o zrównanie płac nauczycieli ludowych z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych usunął marszałek krajowy na życzenie wnioskodawcy z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Poseł Kozłowski imieniem komisyi wodnej wniósł wezwanie rządu, aby jak najspieszniej poczynił odpowiednie kroki, celem zabezpieczenia gminy miasta Stryja od powodzi i celem rekonstrukcyi zerwanego gościńca ze Stryja do Skolego. Wniosek ten przyjęto.

Pos. Federowicz imieniem komisyi sanitarnej wniósł o uznanie potrzeby nowego szpitala w Białej, na 100 łóżek, w innem niż dotychczas, odpowiedniejszem miejscu, i upoważnienie Wydziału krajowego do zaciągnięcia pożyczki celem pokrycia połowy kosztów budowy. Uchwalono.

W końcu uchwalono na wniosek komisyi sanitarnej uznać potrzebę budowy pawilonu izolacyjnego i innych budynków przy szpitalu w Sanoku, oraz upoważniono Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie połowy kosztów tej budowy.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Przy końcu posiedzenia Sejmu odczytano wnioski i interpelacye. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano.

Wynik wyborów do Dumy.

Rezultat prawyborów warszawskich według ukończonego wczoraj o godzinie 12 w południe skrutynium, przedstawia się następująco:

Okręgi	koncentr. nar.	żydzi post.	socyaliści
I.	3693	840	50
II.	1753	1678	19
III.	2744	3571	—
IV.	——	4500	203
V.	882	4036	214
VI.	2484	1294	300
VII.	3180	2538	258
VIII.	1950	3327	—
IX.	2968	646	218
X.	3307	747	34
XI.	4192	1027	215
XII.	3479	1724	133
Razem	30706	25923	1645

Koncentracya narodowa przeprowadziła 52 swoich elektorów, Zjednoczenie postępowe 30, a socyaliści żadnego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 21 lutego.)

Wybory w Rosyi.

Petersburg. Do dnia wczorajszego wieczorem wybrano 343 posłów, z czego na opozycyę przypada **266** posłów, a na partye rządowe **77.** Według partyj rezultat dotychczasowy wyborów przedstawia się następująco: reakcyonistów 52, październikowców 25, pokojowe odnowienie 2, partya demokratycznych reform 1, konstytucyjnych demokratów 125, bezpartyjnych postępowych 40, socyalistów 36, trudowików 21, socyal-rewolucyonistów 4, bezpartyjnych skrajnych 8, Polaków 34, młodo-Litwinów 2. ormian 3.

Petersburg. Do godziny 10 wieczorem znanym był wynik wyborów do Dumy z 56 gubernij i 15 miast, mających własny zarząd. Wybrano 36 monarchistów, 27 umiarkowanych (w tej liczbie 17 październikowców), 168 z lewicy (w tej liczbie 47 kadetów, 31 socyalnych — demokratów i 43 nacyonalistów).

Petersburg. Dzisiejsze wyniki wyborów wypadają trochę korzystniej dla prawicy. Na 304 wybranych należy 77 do prawicy, 43 do partyi nacyonalistów (z których połowę można również zaliczyć do prawicy), 182 do lewicy, przynależność partyjna dwóch nie jest znaną. Między kadetami i grupami, stojącemi po lewicy, nastąpił dający się zauważyć rozdział. Kadeci chcą wszystko uczynić, aby Dumę zrobić zdolną do pracy.

Petersburg. Podczas wyborów posłów z gubernii petersburskiej wybrano pomimo nabożeństwa w soborze kazańskim i bardzo reakcyjnej przemowy duchownego Ornatskiego, jednego kadeta, jednego członka stronnictwa pracy i jednego socyalnego demokratę. Podczas wczorajszych wyborów miejskich październikowcy pomagali czynnie blokowi lewicy. Na wyspie Wasiljewskiej rozdali przeszło tysiąc list kandydatów tego bloku. Pomimo to należy oczekiwać zwycięstwa kadetów.

Wybory w Odessie.

Odessa. Posłem do Dumy wybrany kandydat kadetów, Pergament (izraelita) 47 głosami przeciw 33, które otrzymał socyalno-demokratyczny kandydat, Maliatowicz.

Skazanie Petrowa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Odwołanie się popa Petrowa od wyroku jego przełożonej władzy kościelnej w Petersburgu, mocą którego skazany został na 3-miesięczne więzienie w klasztorze, zostało przez synod odrzucone. Synod rozporządził równocześnie, aby Petrow natychmiast karę rozpoczął.

Bankiet polityczny.

Moskwa. Wczoraj odbył się tu bankiet na cześć nowo wybranych posłów. Przybyli nań Muromcew, były prezydent pierwszej Dumy, oraz b. posłowie Kokoszkin i Iwanicki. Omawiano w licznych toastach zwycięstwo opozycyi i twardą walkę, jaka czeka nowych posłów w drugiej Dumie. Bankiet zakłócony został wystąpieniem przedstawicieli robotników, którzy wnieśli protest, zastrzegający się z góry przeciw kompromisowi z innemi partyami.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 21 lutego.)

Zamordowanie kapitana.

Odessa. Kapitan okrętowy Zołotarew, został wczoraj wieczorem **zamordowany przez dwóch marynarzy** z powodu, iż kazał uwięzić ich kolegów, którzy się zbuntowali.

Pogrom w Odesie.

Petersburg. Trudno opisać okropność szczegółów, otrzymanych tu telegraficznie, o czterodniowym pogromie, urządzonym w Odessie przez Związek prawdziwych Rosyan. Powtórzyły się sceny przeszłorocznego pogromu październikowego. Związkowcy **strzelali do dzieci,** ostrzeliwali mieszkania prywatne.

Odessa. Generał-gubernator wydał rozporządzenie, w którem powiedziano, że sprawcami zbrojnych napadów na obywateli, są po większej części młodzi ludzie, poniżej 20 lat, którzy po aresztowaniu oświadczyli, że są członkami Związku rosyjskich ludzi. 18 aresztowanych skazano na kary więzienia, a 3 na wydalenie. Gubernator donosi dalej, że zawiadomił kierownictwo partyi Związku rosyjskich ludzi, iż użyje przeciw niemu szczególnych środków, gdyby podobne zajścia miały się powtórzyć. (A tymczasem da mu spokój! Przyp. red.).

Bomba.

Sebastopol. W śródmieściu **rzucono wczoraj** bombę na pomocnika komisarza policyjnego. Pomocnik został niebezpiecznie zraniony. Wybuch zranił także kilku przechodniów. Sprawca umknął.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 lutego.

„Neue Freie Presse" o krzywdach Rusinów.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse" zajmuje się w dzisiejszym artykule sprawą „uciśnionych" studentów ruskich, a omawiając zamierzoną przez nich „głodówkę" przypisuje jej przesadne znaczenie. Uwagi jej przy tej sposobności wypowiedziane warto zapamiętać i przypomnieć je temu pismu, gdy będzie chodziło o podobną sprawę, a w grze będą interesy innych narodowości słowiańskich.

„N. Fr. Presse" stawia władzom sądowym lwowskim za przykład sąd w Insbrucku, który wstrzymał swego czasu śledztwo przeciw niemieckim studentom za to, że zdemontowali dom, gdzie mieścił się wydział prawniczy włoski.

Pismo to przytacza dalej rozmowę swego korespondenta z pewną niewymienioną, wysoko postawioną osobistością sądową, która wyraziła zapatrywanie, że sąd lwowski powinien dać studentom ruskim w więzieniu jak najdalej idące ulgi.

Przyspieszenie śledztwa.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło namiestnika Potockiego, że sprawa studentów ruskich wywołuje w publicznej opinii ogromne zajęcie.

Ministeryum sprawiedliwości wezwało sąd lwowski o jak najszybsze ukończenie śledztwa i przesłało odpowiednie instrukcye.

Lwów. Dzienniki donoszą, że w sprawie uniwersyteckiej ukończono już przesłuchiwanie świadków, a dzisiaj od rana odbywa się w wielkiej sali rozpraw konfrontacya świadków z aresztowanymi. Zapowiedziany przez studentów ruskich **strajk głodowy** rozpoczął się dzisiaj rano.

Z Sejmów krajowych.

Opawa. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu śląskiego posłowie Hruby i tow. zgłosili wniosek o utworzenie specyalnej komisyi, któraby zajęła się omówieniem kwestyi narodowościowej na Śląsku.

Zapowiedź strajku.

Praga. Dzienniki poranne donoszą z Liberca: Wczorajsze zgromadzenie robotników fabryk sukna i przędzalni jednogłośnie uchwaliło proklamować strajk generalny, jeżeli do dni ośmiu żądania ich nie będą spełnione. Do strajku przyłączyć się mają palacze i maszyniści.

Rozbrojenie.

Londyn. Wobec doniesień, że rosyjski radca stanu Martens oświadczył w interwiewie, iż rządy angielski, francuski i rosyjski są zdania, że rozważanie kwestyi rozbrojenia nie jest obecnie na czasie, a także kwestya ograniczenia zbrojeń, ze względów praktycznych niema znaczenia, wystosował międzynarodowy sąd rozjemczy i komitet pokojowy, pismo do prezydenta ministrów Campbel-Bannermana z prośbą, aby rząd angielski wpływał w tym kierunku, iżby kwestya ograniczenia zbrojeń była przyjęta do programu hagskiej konferencyi.

Campbel-Bannerman odpowiedział, że nie jest mu nic wiadomo, aby rząd angielski w tej kwestyi urzędowo się oświadczył i jakoby był przeciwnym rozważaniu tych spraw. Jego zdaniem jest rzeczą możliwą, że sprawa rozbrojenia będzie roztrząsaną na konferencyi hagskiej.

Cyklon w Anglii.

Londyn. Cyklon, który tu szalał w ciągu dwóch ostatnich dni, wyrządził ogromne spustoszenia. Ze wszystkich części Wielkiej Brytanii nadchodzą wiadomości o szkodach bardzo dotkliwych. Linie telegraficzne są w bardzo znacznej części poruszkadzane i poprzerywane. Wiele osób zostało pokaleczonych. Jest także pewna liczba zabitych. Cyklon był tak silny, że zrywał ciężkie dachy z gmachów i rzucał je daleko na ziemię.

Londyn. Izba gmin uchwaliła po 7-dniowej dyskusyi adres do króla.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·61. Renta majowa 99·10. Renta koronowa węgierska 95·40. Akcye austr. zakł. kred. 683·57. Akcye węg. zakł. kred. 837·00. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 588·50. Akcye Bankvereinu 569·00. Akcye Länderbanku 468·00. Akcye kolei państwowych 685·00. Lombardy 164·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 624·57. Rima-Muranyi 572·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 176·—. Ruble 253·50.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 21 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 215·00. Tow. dyskontowe 184·75

Usposobienie: ospałe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 21 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 35	96 35
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	584 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.